

Nr 25.

Czerwiec 2010

TRZY GROSZE



*Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy
Kwidzyn*

*Ten numer naszej gazetki „Trzy grosze”
nieco różni się od pozostałych. W czerwcu odchodzi z
Ośrodka bardzo dużo dziewcząt i nasz ukochany Ksiądz
Daniel. Nigdy do nas nie wróć. Chcemy, aby pozostał po
nich ślad w naszym piśmie, dlatego w całości zostało ono
poświęcone właśnie tym odchodzącym osobom. Kilka
egzemplarzy tej gazetki pozostanie w szkole, aby dziewczęta,
które przyjdą na ich miejsce mogły się czegoś o nich
dowiedzieć i abyśmy o nich nigdy nie zapomniały.*

Zespół redakcyjny:

*Iwona Pełka
Justyna Jastrzębska
Agnieszka Twarda
Ewelina Pajdak
Małgorzata Rostek
Małgorzata Markiewicz
Paulina Leszek
Danuta Strychalska
Zuzanna Muller
Agnieszka Grabińska
Monika Książarczyk
Julita Igelska
Ramona Dratwa
Natalia Kur
Andżelika Kucybała
Gabriela Wojtala
Justyna Malek
Jolanta Wieczorek
Agnieszka Wesółowska
Karolina Kałmuk*

Koordinator: Ewa Pałgan – Pietrusiak

Ośrodek opuszczają:

1. Borkowska Joanna
2. Brandt Justyna
3. Cesarska Magda
4. Gutowska Dorota
5. Jankowska Iza
6. Jastrzębska Justyna
7. Kałmuk Karolina
8. Konieczna Gosia
9. Książarczyk Monika
10. Kucybała Angelika
11. Leszek Paulina
12. Kur Natalia
13. Majka Ela
14. Malek Justyna
15. Markiewicz Gosia
16. Michalska Agnieszka
17. Nowak Agata
18. Nowak Patrycja
19. Pajdak Ewelina
20. Pełka Iwona
21. Rostek Gosia
22. Szmidt Marzena
23. Twarda Agnieszka
24. Wesółowska Aga
25. Wieczorek Jola
26. Wojtala Gabi

Już odchodzimy na zawsze z tego ośrodka, który przez pewien czas był naszym drugim domem. Różnie oceniamy swój pobyt w tym miejscu, ale każda z nas czegoś się tu nauczyła, coś zrozumiała, coś zmieniła. Mamy wiele planów i nadziei na przyszłość. Swoimi planami, marzeniami i przemyśleniami chcemy się podzielić ze wszystkimi, do których trafi ta gazetka.

PANI AGNIESZKA WIE...

Gdy trafiłam do ośrodka, byłam bardzo zagubiona, bardzo bałam się reakcji dziewcząt i pracowników, którzy tu pracują. Jestem wychowanką grupy trzeciej, przetrwałam w tym ośrodku już trzy i pół roku. Nauczyłam się współpracy z innymi ludźmi. Ten ośrodek tak naprawdę bardzo mi pomógł, bo gdyby nie to, że tutaj przyszłam z domu dziecka 31 listopada, tak naprawdę nie wiem, co by się ze mną działo. Może poszłabym w ślady swojej matki i wylądowałabym w kryminale. Tak naprawdę to tylko otworzyłam się pani Agnieszce Młyńskiej. Pani Agnieszka zna całą moją historię od małego dziecka i wie naprawdę, przez co przechodziłam w swoim życiu. Ten ośrodek bardzo

mi się podoba, tu odmieniłam swoje życie na dobre. Nie było tutaj tak naprawdę takich rzeczy, które mi się nie podobały. Po wyjściu z ośrodka pójdę dalej do szkoły, a gdy już ukończę szkołę, będę starała się znaleźć sobie dobrze płatną pracę w kuchni. Chciałabym ukończyć szkołę, pójść do pracy i ułożyć sobie normalne życie.

Pełka Iwona

ZAPAMIĘTAM MĘCZĄCE PRÓBY TANECZNE

Cześć. Nazywam się Justyna mam 18 lat i chodzę do I klasy ZSZ. Przyszłam tu do ośrodka 27.08.2008 r. jako bezkarna nastolatka. Uważałam, że nic i nikt nie może mi nic zrobić. Tak naprawdę nie miałam zielonego pojęcia o życiu dopóki nie trafiłam do MOW w Kwidzynie. Na początku było mi trudno, płakałam i ciągle wyciągałam błędne wnioski ze swojego beznadziejnego zachowania. W tym roku odchodzę z ośrodka. Byłam tu prawie trzy lata i wiem, że źle robiłam. Teraz odróżniam dobro od zła i jestem dumna, że w takim miejscu można aż tak się zmienić. Nauczyłam się tu bardzo dużo np. dyscypliny, pokory i słów: dziękuję i przepraszam. Umieję zachowywać spokój i nie chcę już zmieniać swojego pozytywnego zachowania. Bardzo podobało mi się to, jakie osoby tu poznałam, bo jest wiele osób, z którymi mogłam porozmawiać o swoich problemach. Nigdy nie zapomnę tych wspaniałych, długich, męczących prób tanecznych i występów. Nie podobało mi się to, że jest tu karny, ale to może jest dobre, bo dziewczyny przynajmniej mają czas na własne przemyślenia. Planuję ukończyć szkołę Z.S.Z. Po wyjściu z ośrodka będę kontynuowała naukę. Chcę podjąć pracę, a w przyszłości zabrać swojego najmłodszego brata z domu dziecka. Bardzo chciałabym w przyszłości tańczyć i założyć zespół taneczny.

Bardzo dziękuję całej kadrze nauczycieli i wychowawców, radzie pedagogicznej i innym pracownikom MOW za cierpliwość i dobre serce. Nigdy nie zapomnę o tak dobrych ludziach, jak Wy.

Justyna Jastrzębska

ZOSTAŁABYM TU JESZCZE ROK

Byłam w ośrodku bardzo krótko. Bardzo mi się tutaj podoba. Dziewczyny przyjęły mnie bardzo miło. Przyjechałam 9 lutego w nocy. Spałam w II grupie. Rano przeszłam do czwartej grupy. Z dziewczynami się zżyłam. Wychowawcy są bardzo w porządku. Jak mam problem, to zawsze rozwiązujemy go z wychowawcą. Bardzo zaufałam jednej dziewczynie, która została moją przyjaciółką i dobrze się dogadujemy. Ona ma na imię Patrycja. Dużo o sobie wiemy, rozmawiamy o wszystkich swoich problemach. Pomagamy sobie we wszystkim nawzajem. Nawet gdybym mogła to bym została jeszcze rok, żeby skończyć szkołę i mieć zawód. Cieszę się, że trafiłam do takiego ośrodka a nie innego. Byłam w innym ośrodku i byłam tam bita, nie szanowano mnie. Czulałam się tam bardzo źle, dlatego zaczęłam stamtąd uciekać i trafiłam tutaj. Cieszę się, że mnie szanują. Bardzo też się cieszę, że zobaczę się ze znajomymi i rodziną. 25 czerwca odchodzę z ośrodka do domu. Będę tęskniła za dziewczynami, wychowawcami i innymi pracownikami MOW. Podoba mi się tu. Nawet będę płakała za atmosferą, dziewczynami, a najbardziej będę tęskniła za panią Ewą Pietrusiak, która mi tyle tutaj pomogła w moich ciężkich dniach, że dostałam ciuchy od pani. Dziękuję pani Ewie i opiekunom za pomoc.

Twarda Agnieszka



Ewelina Pajdak, Danusia Strychalska, Justyna Jastrzębska, Julita Igelska

W TYM OŚRODKU WCALE MI SIĘ NIE PODOBA

Ten ośrodek dał mi dużo smutku, ale też radości oraz tęsknoty. Miałam dużo koleżanek, choć ich nie chciałam, bo nie po to tu przyszłam, by je poznać. W tym ośrodku wcale mi się nie podoba, ponieważ jak przyjechałam 24 sierpnia, to była to dla mnie wielka tragedia. Bałam się reakcji dziewczyn, bo mówili mi w moim byłym ośrodku w Kruszwicy, że w tym ośrodku w Kwidzynie dziewczyny biją. To mnie wystraszyło i nie chciałam tu przyjechać. Gdy już dojechałam z wychowawcą do tego miasta to trochę przed tym kursowaliśmy, bo nie mogliśmy znaleźć ośrodka, bo dokładnego adresu nie mieliśmy. Gdy weszłam do ośrodka nie wiedziałam, co robić. Zaczęłam płakać, bo przyzwyczaiłam się bardzo do tamtej pani i trudno było mi się z nią rozstać. Później, gdy pani Asia odjechała, chciałam uciec, by ona mnie stąd wzięła. Lecz nie uciekłam do tej

pory. Czuję gorycz a najbardziej złość. Moje aktualne plany na przyszłość są takie, by założyć stadninę koni i być weterynarzem. To by było moim osiągnięciem, gdybym zdobyła zawód weterynarza, ponieważ lubię zwierzęta duże i małe. Lubię im pomagać.

Ewelina Pajdak

***DZIĘKUJĘ PANU DARKOWI ZA TO,
ŻE TYLE LISTÓW SIĘ ODE MNIE NACZYTAŁ***

W 2010 roku opuszczam swój drugi dom. W ośrodku bardzo dużo rzeczy się nauczyłam i co najważniejsze zrozumiałam swoje błędy, które popełniłam na wolności i już nigdy w życiu ich nie popełnię drugi raz. Nauczyłam się w ośrodku robić pierogi z farszem. Podobało mi się w ośrodku to, że mamy taką wspaniałą dyrekcję, wychowawców i nauczycieli, że zawsze można przyjść do jakiegoś pracownika ośrodka i wyzalić się, powiedzieć, co mnie boli, co leży na serduszkach itd. Dużo ciepła dostałam od tego ośrodka. Dużo rzeczy ten ośrodek pomógł mi zrozumieć!!! Najbardziej nie podobało mi się to, jak mój przyjaciel pan Darek Łyżwiński odszedł z ośrodka. To była najgorsza rzecz, która spotkała mnie w tym ośrodku. Pan Darek był i zawsze będzie moim przyjacielem i zawsze mogę na niego liczyć pomimo tego, że jest w Gdańsku. Również bardzo mi się nie podobało w ośrodku to, jak dziewczyny wkradły mi się do szafy. To również bardzo mnie zabolowało, ale wybaczyłam im. Bardzo mi jest przykro, że odchodzę z tego ośrodka, ale cóż, mój czas przebywania się skończył. Mam nadzieję, że w życiu poradzę sobie, choć będzie ciężko. Ale mam wspaniałą mamę i całą rodzinę, która mnie bardzo kocha i wspiera, więc nie mam obaw, że po wyjściu z

ośrodka zбочę znów z drogi. Na koniec chciałam bardzo podziękować panu Dariuszowi Zatorskiemu za jego pomocną dłoń i za to, że tyle listów ode mnie się naczytał. Zawsze ze mną porozmawiał i doradził. Z całego serca Panu dziękuję i innym pracownikom ośrodka za to wszystko, co dla mnie zrobiliście!!!! Bardzo będę za Wami tęskniła, ale nie smućcie się, kiedyś do Was przyjadę i odwiedzę swój drugi dom!!! Pozdrawiam wszystkich i całuję!!!!

Małgorzata Rostek

PODOBAŁO MI SIĘ, ŻE CHODZĘ DO SZKOŁY

Jestem w ośrodku cztery miesiące. Nauczyłam się tu systematyczności, gotowania, sprzątanania dokładnie, uczciwości, współpracowania w grupie z dziewczynami. Podobało mi się, że chodzę do szkoły, zdobywam wiedzę, wykształcenie, że nawiązałam nowe kontakty z rówieśnikami, że ludzie oferują mi pomoc w zamian nic nie oczekując. Wychowawcy mi dużo tłumaczyli, naprowadzili na dobrą drogę. Podtrzymywali mnie na duchu w trudnych chwilach. Nie podobało mi się bardzo ograniczona wolność, rozstanie z rodziną i kłótnie z dziewczynami. W przyszłości planuję zdobyć wykształcenie, znaleźć bardzo dobrze płatną pracę. Chciałabym się usamodzielnic, poznać mądrego, dojrzałego faceta, założyć szczęśliwą rodzinę.

Małgorzata Markiewicz

CHCIAŁABYM SIĘ POGODZIĆ Z OJCEM

Jestem tutaj cztery miesiące. Nauczyłam się dbać o porządek i sama o siebie. Mój pierwszy dzień tutaj, to był taki sobie. Moje pierwsze myśli były mieszane, ponieważ chciałam wyjść stąd jak najszybciej. A jak już się

przyzwyczaiłam i zżyłam z niektórymi osobami to trudno będzie mi stąd odejść. Podobało mi się „Forum” i atmosfera, jaka tu panuje w szkole i w grupach. Nie podobały mi się kłótnie w grupach i zachowanie niektórych dziewczyn. Jak wyjdę stąd, to chciałabym się pogodzić z ojcem, dalej się uczyć i zdobyć pracę i założyć rodzinę.

Paulina Leszek



Gosia Rostek, Iza Jankowska, Gosia Konieczna,
Ela Majka, Agnieszka Twarda

TUTAJ MIAŁAM SPOKOJNIEJSZE ŻYCIE

Jestem w ośrodku od 10.11.2009 roku. Ośrodek dał mi bardzo dużo do myślenia. Nauczyłam się dużo ważniejszych rzeczy od tych na wolności. Tutaj miałam spokojniejsze życie. Ośrodek mi bardzo pomógł np. mogę skończyć szkołę. Wychodzimy w różne miejsca, pomagamy innym ludziom. Bardzo bym chciała, żebym nie miała takich problemów,

jakie miałam wcześniej. W tym miejscu nauczyłam się opanowywać swoje nerwy. Bardzo mi się podoba, jak współpracujemy z dziewczynami i z wychowawcami. Lubię uczestniczyć w różnych kołach zainteresowań, pomagać innym, chodzić do szkoły, wychodzić na przedstawienia, spektakle. Mam plan, aby ukończyć szkołę, znaleźć dobrą pracę, mieszkanie i w końcu założyć własną rodzinę. Mam nadzieję, że moje plany się spełnią.

Strychalska Danuta

LUBIĘ POMAGAĆ LUDZIOM

Do tego ośrodka przyjechałam 19.11.2009 r. i jestem z tego powodu dumna. Są tu dobrzy wychowawcy i mamy super dyrektora. Ten ośrodek pomógł mi w zaliczeniu pierwszej klasy szkoły zawodowej. Jak na razie chcę tu skończyć szkołę zawodową i mieć jakikolwiek zawód? Chcę osiągnąć coś dobrego, bo na przyszłość mi się to przyda. Są tu różne wyjścia, w których biorę udział np. do domu pomocy, do świetlicy, przedszkola czy hospicjum. Lubię pomagać ludziom, którzy doceniają naszą pracę. Ten ośrodek nauczył mnie dokładnie sprzątać, szanować innych, i nauczył mnie kultury. Ja mam plany, żeby w ośrodku skończyć szkołę zawodową, iść do pracy i pomóc rodzinie. Myślę, że dalej pójdę do szkoły. Nie podoba mi się to, że są kradzieże różnych rzeczy, przez które mamy zakazy. Bardzo dobrzy nauczyciele i wychowawcy są w grupie. Pomagają i starają się jak mogą. W tym ośrodku zobaczyłam, co tak naprawdę mam w sobie dobrego. Daję ludziom dużo serca, czułości i uśmiechu. Tak naprawdę nie wiedziałam i nie próbowałam komuś pomóc, wspierać. Zdobywam pochwały na apelu, które tak naprawdę pomagają poznać to, co jest dobre w nas. Tak naprawdę dziewczyny niektóre narzekają,

ale mi jest tu dobrze i czuję się bezpieczna. W życiu chciałabym osiągnąć coś dobrego np. skończyć szkołę, znaleźć pracę, mieć męża i dziecko. Chciałabym być dobrym człowiekiem dla wszystkich. Na koniec roku podziękuję wszystkim nauczycielom i wychowawcom i również dyrektorowi za pomoc.

Zuzanna Muller.

MUSIAŁYŚMY SIĘ ZMUSZAĆ, ŻEBY ZASNAĆ

Jestem już w ośrodku 1 rok i 1 miesiąc. Ośrodek dał mi dużo do przemyślenia, zrozumiałam, że źle robiłam, gdy byłam jeszcze w domu. Dużo myślałam. Ośrodek nauczył mnie podejmować dobre decyzje, takie jak na przykład pozostanie w ośrodku jeszcze jeden rok, żebym mogła skończyć II klasę szkoły zawodowej. Nauczyłam się tutaj, żeby nie uciekać i nie pyskować. Dzięki temu ośrodkowi kończę I klasę szkoły zawodowej. W ośrodku podoba mi się, że mamy dużo zajęć organizowanych. Są koła zainteresowań takie jak: harcerstwo, turystyczne i sportowe. Również jest „Pierwszy krok w dorosłość” i to dużo pomaga. Podoba mi się również, że jestem w III grupie, że są różne wyjścia na spacer, choć nie zawsze można wychodzić na przepustki. Ale nie podoba mi się to, że telefony są tylko na pół godziny a nie na przykład na godzinę, że cisza nocna jest o 20:30 a nie o 22. Czasem, gdy nam się nie chce spać, musimy się do tego zmuszać, żeby zasnąć. Mam plany takie, żeby skończyć szkołę tutaj w ośrodku. Moje nadzieje na przyszłość to skończyć szkołę tutaj w ośrodku, znaleźć dobrą pracę, założyć rodzinę i być szczęśliwą. Chciałabym mieszkać w domu a nie w bloku. I chciałabym być szczęśliwa.

Agnieszka Grabińska

POMALU BĘDĘ PRÓBOWAŁA WYJŚĆ NA PROSTĄ

W tym roku odchodzę z ośrodka. Byłam tutaj prawie dwa lata. Dużo się nauczyłam będąc w takim miejscu, np. nauczyłam się słuchać drugiej osoby, nie przerywać w trakcie rozmowy, mniej wulgaryzmów pada z moich ust, nauczyłam się też gotować. Bardzo mi się podobały zajęcia prowadzone w grupie, spacer, rozmowy z psychologami. Cieszę się, że trafiłam właśnie tutaj do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kwidzynie. Dzięki temu ośrodkowi skończę szkołę, zdobędę zawód i pomalutką będę próbowała wyjść na prostą w życiu. Przywiązałam się tutaj do wielu osób, trudno będzie opuścić Ośrodek. Mam nadzieję, że sobie poradzę. Będę tęskniła.

Monika Ksieżarczyk

NIE JESTEŚMY TYLKO KINDRÓWKAMI

Ten ośrodek dał mi dużo. Nauczyłam się tutaj, że nauka daje bardzo dużo i że jest bardzo ważna. Podobało mi się, że za złe rzeczy karano a za dobre nagradzano. Jest tutaj bardzo przytulnie i tyle ciepła dają nam wychowawcy i nauczyciele a także dyrekcja. Podobało mi się, że mogłam pokazać się na forum teatralnym na scenie. Pani Moniczka pokazała nam, że my też jesteśmy kimś a nie tylko kindrówkami. Może teraz kilka słów o naszej dyrekcji. Nasz pan dyrektor wcale nie jest taki surowy jakby się wydawało, bo jak byliśmy dwa lata temu u pana Mariana na grilu, to razem śmialiśmy się i wygłupiali i było bardzo miło. No, ale w pracy trzeba być twardym, bo inaczej dziewczyny na głowę by weszły. Pani Ania Jankowska to wspaniały człowiek. Wszyscy tutaj są mili i sympatyczni. To są w ogóle złoci ludzie. Plany mam takie, że jak wyjdę z MOW, to chcę się dalej doksztalcać i iść do pracy. Dzisiaj też pragnę mieć,

ale to dopiero jak będę miała dobre warunki oraz stałą pracę. Dziękuję za wszystko.

Natalia Kur



Karolina Kałmuk, Agata Nowak, Aga Wesołowska

LUDZIE SĄ ZADOWOLENI Z NASZEJ PRACY

W tym ośrodku jestem osiem miesięcy. Nauczyłam się tu dużo rzeczy np. współpracy z innymi, nauczyłam się także gotować, sprzątać dokładnie. Teraz jestem w ciąży w 4. miesiącu. Termin porodu 18 października. No, niestety będę musiała po wakacjach we wrześniu odejść, bo skończę 18 lat. W tym ośrodku są różne wyjścia, imprezy. Korzystam z wyjść np. do domu pomocy, przedszkoli, różnych świetlic. Ludzie są bardzo zadowoleni z naszej pracy. Mam bardzo wspaniałego, radosnego, wyrozumiałego indywidualnego

opiekuna - ma na imię pani Ewa. Bardzo panią Ewę doceniam, ponieważ ma dobre serduszko i wspiera mnie w różnych sytuacjach. W tym ośrodku bardzo mi się nie podoba przyjscie do ośrodka, ponieważ moje przybycie do ośrodka było tragiczne, ponieważ nie mogłam się z tym pogodzić, że jestem tu a nie z rodziną. No, ale przecież w nagrodę tu nie jestem tylko za moje czyny, które popełniłam. I bardzo tego żałuję. Plany na przyszłość mam takie: wyjść za mąż, jaką taką rodzinę założyć, wychować dobrze swoje dzieciątko. Chciałabym znaleźć pracę, mieć swój własny dom i samochód.

Igelska Julita



Zuza Muller, Monika Księżarczyk, Angelika Kucybała, Małgosia Markiewicz, Ramona Dratwa

JESTEM PRAWIE ZAWODOWĄ KUCHARKĄ

Jeszcze nie jestem pewna, kiedy wyjdę z ośrodka, ponieważ mam bardzo trudną sytuację i może się tak stać, że zostanę tu jeszcze rok. Mój pobyt w ośrodku minął bardzo szybko i nie było najgorzej, ponieważ nauczyłam się tu paru dobrych rzeczy, które mogłyby mi pomóc w przyszłości. Nauczyłam się tu bardzo dobrze gotować. Jestem prawie zawodową kucharką i praktycznie mogłabym ugotować wszystkie potrawy łącznie z pieczeniem ciast. Pobyt w tym ośrodku dał mi do zrozumienia, że mam bardzo trudną sytuację życiową. Praktycznie poza tym ośrodkiem nie mam nikogo bliskiego, kto mógłby mi pomóc i zająć się mną i moją przyszłością. Wiele rzeczy podobało mi się w tym ośrodku. Były chwile, które spędziłam całkiem radośnie np. wakacje. Były takie fajne i pełne przygód. Miłe były też Święta Bożego Narodzenia i Święta Wielkanocne. Pomimo tego, że chciałabym je spędzić w domu z rodziną, to były radosne i pogodne, podobne do rodzinnych i domowych świąt. Oprócz dni dobrych były także złe, ponieważ bardzo tęskniłam za swoją teściową i moim najukochańszym, już w tej chwili narzeczonym, ponieważ jesteśmy po zaręczynach. Były także załamania psychiczne, w tym czasie płacz, samookaleczyłam się i myślałam, że moje życie nie ma już sensu. Po jakimś czasie te wszystkie dni miłe i te złe zmieniły się na obojętne, raz były dobre raz złe. Wszystko było mi jedno i wcale do tej pory tego nie zmieniłam, ponieważ uważam, że tak musi już być i nie zawsze będzie kolorowo. W moim życiu musi być też jakiś szary kolor, przynajmniej ja tak uważam. Może po wyjściu z ośrodka spełnią się moje marzenia i będę mogła zrealizować wszystkie moje plany na przyszłość: takie jak pójście do szkoły, potem praca w kuchni. Chciałabym organizować wesela i mieć własną salę

weselną a później założyć szczęśliwą rodzinę, mieć mieszkanie, dziecko, któremu będę mogła zapewnić dom i kochających rodziców. Jak na razie to są tylko moje plany i marzenia, ale życie pokaże jak naprawdę będzie. A może się też tak zdarzy, że będę biedna, nie będę miała nic i będę potrzebować pieniędzy na chleb, żeby nie umrzeć z głodu. Też moim zdaniem tak może być.

Ramona Dratwa.



Justyna Brandt, Agnieszka Michalska, Justyna Malek, Gabi Wojtala

TRZEBA WALCZYĆ O SWOJE MARZENIA

Teraz odchodzę z ośrodka, w którym byłam trzy lata. Ten ośrodek traktuję jak mój drugi dom. Dużo się tu nauczyłam, np. tego, że trzeba w siebie wierzyć i tego, że zawsze trzeba walczyć o swoje marzenia. Nauczyłam się też tutaj szanować innych i podciągnęłam się w nauce. Podoba mi

się w tym ośrodku, że ludzie są dla mnie mili, chcą mi pomóc a na wolności tak nie było. Tutaj jest wszystko: dach nad głową, ciepło, wspaniałe jedzenie i przede wszystkim wspaniali nauczyciele i wychowawcy a także dziewczyny, które zostały moimi najlepszymi koleżankami. Ci wszyscy ludzie, których tu poznałam pozostaną na zawsze w mojej pamięci i w moim sercu. W przyszłości planuję skończyć szkołę fryzjerską. Może osiągnę coś w życiu. Na pewno coś osiągnę, bo tego chcę a jak ja coś chcę to dostaję to. Jeśli mi na czymś zależy to staram się, aby to mieć. Po ukończeniu szkoły planuję pójść do pracy jako fryzjerka. Kto wie, może kiedyś będę miała swój salon fryzjerski. Będzie mi ciężko stąd odejść, bo będę musiała pożegnać się ze wszystkimi. Mam nadzieję, że poradzę sobie w życiu.

Justyna Malek

ZROZUMIAŁAM, ŻE JESTEM KIMŚ

Odchodzę stąd na zawsze. Byłam tu prawie dwa lata. W ośrodku dużo się nauczyłam o uczuciach, np. jak pomagać innym ludziom. Była tu bardzo miła atmosfera. Wychowawcy i nauczyciele zawsze mi pomagali. Będę za tym tęskniła. Dzięki temu, że trafiłam tu do ośrodka skończyłam szkołę i już mam zawód. Planuję iść dalej do technikum, bo dopiero tu w ośrodku zrozumiałam, że szkoła jest bardzo ważna. Zrozumiałam dzięki temu ośrodkowi też to, że jestem kimś, bo wiele mogę i np. pomagam chorym ludziom. Wiem, że jak stąd wyjdę to będę właśnie taka pomocna, czynna i będę pomagać innym.

Angelika Kucybała

GDYBY ZROBILI TU LICEUM PIĘCIOLETNIE, TO JESZCZE BYM ZOSTAŁA

Nazywam się Gabrysia Wojtala, mam dziewiętnaście lat. W ośrodku jestem od piątego września 2006. Minęły już cztery lata. Co dał mi ośrodek? Na pewno zmieniłam swoje zachowanie i zrozumiałam, co robiłam źle. Podoba mi się w ośrodku to, że mogę komuś pomóc, mogę pokazać, na co mnie stać. Tu się dowiedziałam, co bym mogła robić lepiej a czego nie mogę robić. Nie chcę wychodzić z tego ośrodka, bo jest mi tu bardzo dobrze. Trudno odchodzić z myślą, że już tu nie wrócę. Gdyby zrobili tu technikum albo liceum pięcioletnie, to chętnie jeszcze zostałabym. Będzie mi mocno brakowało tego ośrodka i wychowawców. Jak wyjdę stąd w czerwcu, to chcę się dalej uczyć w technikum na kierunku technik żywienia domowego. A później to już praca. Dzieci na razie nie planuję. Dzieci to obowiązek a moim obowiązkiem jest nauka. A w życiu chciałabym coś osiągnąć: dobrą pracę, mieszkanie, pieniądze, no może męża, ale wątpię w to. Jak na razie to wolę być przy rodzicach, opiekować się nimi i chodzić do szkoły. Będę bardzo tęsknić za ośrodkiem. Jak będę miała pieniądze to na pewno go odwiedzę w maju podczas forum teatralnego. I jeszcze jedno. Dziękuję Wam za to, że wierzyliście we mnie i wytrzymaliście ze mną taki długi czas.

Gabrysia Wojtala

TE SOLÓWKI Z SANDRĄ...

W ośrodku spędziłam trzy wspaniałe lata. Bardzo dużo się tu nauczyłam. Moje zachowanie uległo zmianie, oczywiście na lepsze. Jestem całkiem inną osobą niż ta, która tu przyszła, taka zbuntowana i uparta. Dzięki temu, że tu trafiłam nauczyłam się tego, co jest dla mnie dobre a co

złe. Nauczyłam się szacunku dla innych ludzi. Ten ośrodek jest jak drugi dom, którego potrzebowałam. Bardzo przywiązałam się do koleżanek i wychowawców z mojej grupy. Na zawsze zostaną w mojej pamięci, bo są w pewnym sensie moją rodziną. Miałam chwile słabości, ale wychowawcy pomagali mi je przezwyciężyć. Bardzo wdzięczna jestem pani Magdzie Wszelak za to, że dużo mi wytłumaczyła i pomogła, za rozmowy i za to, że ze mną wytrzymała przez trzy lata. Dzięki wychowawcom wiemy, że nie jesteśmy tylko złymi dziewczynami, bo dostrzegają w nas kogoś, kto potrafi być przyjazny i dobry. Czasem bywało, że były złe dni, ale mijały a życie przecież idzie do przodu. Bardzo mi się podobało, że mogłam uczestniczyć w kołach zainteresowań i pokazać, że coś potrafię. Jestem również wdzięczna panu dyrektorowi za wsparcie i za to, że mogłam śpiewać solówki z Sandrą. Obecnie moim priorytetem jest skończyć szkołę i znaleźć dobrą pracę. Na pewno wykorzystam to, czego się tu nauczyłam. Może kiedyś założę rodzinę i życie jakoś się potoczy. Bardzo dziękuję za wspaniałe trzy lata, które tu spędziłam. Na zawsze zostaniecie w mojej pamięci i sercu, bo tego się nigdy nie zapomina. Dziękuję za to, że byliście ze mną i za okazaną pomoc i dobroć.

Agnieszka Wesołowska

MÓWILI, ŻE TRAKTUJĄ NAS JAK RODZINĘ

W ośrodku spędziłam dwa lata. Nauczyłam się jak postępować ze swoim życiem, czego unikać a w co się angażować. Zmieniłam na pewno wszystko, co było najgorsze w moim życiu. Na pewno podobało mi się w ośrodku spędzanie czasu z dziewczętami oraz z wychowawcami, którzy umieli porozmawiać i wspierać

szczerze. Podobało mi się to, że wychowawcy z I gr. mówili nam, że traktują nas jak własną rodzinę. Wtedy czułam się jak w domu, bo to oni cały czas z nami przebywali i nadal przebywają. Nie podobały mi się takie dni, kiedy były kłótnie o byle co oraz dogryzania, ale też nie podobały mi się te grupy naganne, kiedy chodzimy w karnym. To było dla mnie najgorsze. Ale myślę, że gdyby nie te karne robiłybyśmy, co chciały a na tym poprawa nie polega. Trzynastego lipca kończę osiemnaście lat i odchodzę z Ośrodka. Po odejściu z Ośrodka postanowiłam zacząć naukę w zasadniczej szkole jako kucharz. W przyszłości chcę zostać fryzjerką, nie jestem pewna czy dam radę, ale wierzę w siebie. Mam nadzieję, że poradzę sobie w codziennym życiu i muszę brnąć dalej przez życie i nie poddawać się. Mam kochaną ciocię, która będzie mnie wspierała i pomagała. Bardzo jej za to dziękuję, ale też ja pomogę jej na pewno w pilnowaniu dzieciaków oraz w innych sprawach, o które mnie poprosi. Bardzo ją kocham i dziękuję jej za to, że rozumie mnie i to, że nie mam, gdzie się podziąć, że mam taką a nie inną rodzinę. Ośrodek dał mi dużo do myślenia o moich sprawach życiowych. Tu zaczęłam doceniać pomoc wychowawców, nauczycieli. Tu zaczęłam dojrzewać i mądrzeć. Wiem, że zmieniłam się i jestem z tego dumna. Dziękuję wszystkim za pomoc bezinteresowną. Na pewno będę tęsknić, bo w ośrodku miałyśmy wszystko, co chciałyśmy i nic nam nie brakowało.

Jolanta Wieczorek

TRZYMAJCIE ZA MNIE KCIUKI

Podczas pobytu w ośrodku bardzo się poprawiłam i dużo zrozumiałam. Uwierzyłam, że jestem wartościową dziewczyną. Trudno mi będzie zostawić tych wszystkich życzliwych ludzi, którzy tu mnie otaczali. Szczególnie

serdecznie pozdrawiam mojego pana Darka Zatorskiego i dziękuję mu za wszystko, co dla mnie zrobił. W przyszłości chciałabym dalej się uczyć w liceum dla dorosłych i pracować. Na razie zamieszkać u mojego taty. Nigdy o Was nie zapomnę. Trzymajcie kciuki, by mi się wszystko udało i abym osiągnęła to, co sobie wymarzyłam.

Karolina Kałmuk.



Marzena Szmidt, Patrycja Nowak, Ksiądz Daniel,
Kasia Kaczalska, Jola Wieczorek

POŻEGNANIE KSIĘDZA DANIELA

Chciałyśmy też pożegnać naszego Ukochanego Księdza Daniela. Był z nami dwa i pół roku a teraz odchodzi do tych Prabut i nie będzie z nami prowadził religii. Pamiętamy, jak przyszedł do nas po raz pierwszy. Było to podczas wigilii ośrodkowej. Spóźnił się i wpadł nagle ni stąd ni zowąd taki wesoły, tłumaczył się z tego spóźnienia i był przy tym taki wyluzowany i dowcipny, że od razu wiedziałyśmy, że jest kimś wyjątkowym. Na początku nie było Księdzu z nami lekko. Byłyśmy takie trochę głupkowate i niegrzeczne, ale Ksiądz jakoś to znosił. Jednak szybko zmieniłyśmy swoje zachowanie, bo Księdza po prostu bardzo pokochałyśmy. Zawsze można było do Księdza pójść i wyzalić się, porozmawiać, pośmiać, bo Ksiądz Daniel to nie żaden sztywniak tylko człowiek z ogromnym poczuciem humoru. Jest w ogóle taki na luzie i ma złote serce. Drugiego takiego księdza na pewno nie ma na świecie. Ksiądz polubił nas i my o tym wiedziałyśmy. A polubił nas takimi jakimi jesteśmy. Nie pytał nas, za co tu jesteśmy, tylko był dla nas dobry. No i Ksiądz nam wybaczał i dawał szansę, gdy coś zbroiliśmy. Dziękujemy Ci, Księżu Danielu, za wszystko, co dla nas zrobiłeś i przede wszystkim dziękujemy Bogu za to, że postawił Cię na naszej drodze. Nigdy Cię nie zapomnimy i chociaż odgrażałyśmy się, że nowego księdza nie polubimy, to jednak posłuchamy Cię, Księżu Danielu, i spróbujemy dla kogoś, kto przyjdzie być prawie takie same jak dla Księdza. No i prosimy, abyś Księżu z tych Prabut do nas często przyjeżdżał i wtedy pogadamy sobie i znów razem się pośmiejemy. Kochamy Cię Księżu Danielu.

Wychowanki MOW

